Rok IX. Dnia 25 listopada 1936 r. Nr. 18



PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca

DRUH PRZEWODNICZĄCY O POMOCY ZIMOWEJ

Na ostatnim zebraniu Naczelnej Rady Harcerskiej Druh Przewodniczący Z. H. P., Wojewoda Grażyński podkreślił konieczność współdziałania Harcerstwa w pracy nad realizacją dwóch haseł, wokół których skupia się obecnie najlepsza wola i wytężony wysiłek całego społeczeństwa. Tymi hasłami są: pomoc zimowa dla bezrobotnych i zagadnienie obrony państwa.

Pragnąc szerokim rzeszom harcerskim udostępnić opinię Druha Przewodniczącego w tak istotnych dla naszej pracy sprawach, NA TROPIE zwróciło się do Niego z prośbą o udzielenie odpowiedzi na pytanie:

— Jaka, zdaniem Druha Przewodniczącego, przypada Harcerstwu rola w akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych?

Oto odpowiedź:

— *W roku obecnym rzucono hasło zorganizowania na wielką skalę pomocy zimowej dla bezrobotnych. Chodzi o to, aby w okresie najcięższym zabezpieczyć naszych najnieszczęśliwszych braci przed głodem i chłodem zbliżającej się zimy. W akcji tej powinno wziąć udział całe polskie społeczeństwo. Oczywiście nie może tu brakować Harcerstwa, które przecież w założeniach swoich ideowych wypisało czynną miłość bliźniego.*

Udział nasz w tej akcji powinien być jak najbardziej żywy i przejawiać się w następujących kierunkach:

1) Każda harcerka i harcerz, którzy znajdują się w pomyślniejszych warunkach materialnych, powinni się opodatkować na rzecz akcji zimowej dla bezrobotnych.

2) Cała nasza organizacja, oraz pojedyńczy jej członkowie muszą współpracować z Komitetami społecznymi w zakresie propagandy i zbierania datków pieniężnych, lub darów w naturze.

3) Szczególną opieką powinniśmy otoczyć te harcerki i tych harcerzy, których rodzice pozbawieni są pracy lub którzy są bezrobotni.

4) Trzeba kontynuować i rozszerzać akcję kursów przygotowawczych i tworzenia warsztatów zarobkowych dla bezrobotnych harcerek i harcerzy. Sprawa naszego udziału w akcji na rzecz bezrobotnych nie jest zagadnieniem uczucia litości, dla dobrze pojętego obowiązku.

W następnym numerze postaramy się opublikować opinię Druha Przewodniczącego w sprawie realizowania hasła obrony.

PIONIERZY KULTURY

Coraz szybsze są samoloty i auta. Coraz doskonalsze maszyny wszelkiego typu. Żyjemy w epoce, w której w dziedzinie techniki i konstrukcji ludzki geniusz objawia się w całej pełni. Aż dziw, że można do tego stopnia ujarzmić martwą naturę i wprząc ją w służbę człowieka. Wielkimi krokami podąża naprzód postęp.

Ale ten postęp jest jednostronny. Rozwojowi techniki nie nadąża rozkwit kultury. Czyż czasy ostatnie przyniosły w dziedzinie architektury równie piękne dzieła, jak greckie świątynie, lub kościoły gotyckie? A w dziedzinie literatury, czy współcześni poeci dorównują wielkim poetom z epoki romantyzmu, czyż mamy choć jednego dramaturga tej miary, co Szekspir, który żył 400 lat temu?

Współczesne pokolenie — i to, które jest już w pełni sił, i to, które nadchodzi — wykazują małe zainteresowanie sprawami kultury i dlatego postęp nasz ubogi jest w wartości najistotniejsze dla ducha ludzkiego. Literatura, sztuka, nauki ścisłe, kultura współżycia — oto są te wartości, których musimy Polsce przysporzyć — my, młode pokolenie. Musimy w sobie i w swoim otoczeniu budzić pragnienie życia kulturalnego. Musimy mieć ambicję zostania pionierami kultury w swoim środowisku.

POLSKA WYPRAWA NA JAMBOREE DO HOLANDII

Został już ustalony skład komendy polskiej wyprawy na Jamboree w Holandii.

Komendantem jest Szef Głównej Kwatery hm. Tadeusz Borowiecki. Funkcję Szefa Organizacji objął hm. Szymon Nebelski, Kwatermistrza — hm. Stanisław Lange, Prasy i Propagandy — hm. Eugeniusz Konopacki, Szefa Reprezentacji — hm. Aleksander Szczęścikiewicz.

Komenda Wyprawy zdecydowała, że oprócz głównej grupy, która pojedzie do Holandii koleją, na Zlot wyruszą również: pociąg szybowcowy, składający się z harcerskiego samolotu RWD 8, który „poprowadzi na holu“ parę szybowców, specjalna wyprawa samochodowa i motocyklowa, oraz kolarska (górą motoryzacja!), dalej 2 wodne: łodziami przez Niemcy, oraz szkunerem „Zawisza Czarny“ przez morze do portu Kagerplassen.



Odznaka dżemborowa

W czasie zlotu nasi harcerze będą wydawać własne pismo, drukowane na specjalnie przewiezionej do Holandii drukarni, oraz zorganizują wszechświatową wystawę prasy skautowej.

Ilościowo wyprawa polska obejmie maximum 400 harcerzy w wieku od 14 — 18 lat ze stopniem co najmniej wywiadowcy przy czym kandydaci będą musieli mieć za sobą przynajmniej rok służby harcerskiej. Instruktorzy i starsi harcerze powyżej 18 lat będą mogli brać udział w Zlocie tylko w wypadku pełnienia jakiejś funkcji.

Od 1 stycznia 1937 r. drużyny biorące udział w Jamboree będą przygotowywać się do wystąpień na Zlocie.

W.

NA F. O. N.

HUFIEC HARCERZY W OPATOWIE KIELECKIM WPŁACIŁ NA F. O. N. ZŁ. 20.— Z OKAZJI IMIENIN DRUHA PRZEWODNICZĄCEGO, dr. M. GRAŻYŃSKIEGO.

GEN. ŚMIGŁY-RYDZ MARSZAŁKIEM POLSKI

W dniu 10 listopada Pan Prezydent mianował Gen. Śmigłego Rydza Marszałkiem Polski w uznaniu jego zasług bojowych i jako następcy Józefa Piłsudskiego. Uroczystość wręczenia gen. Śmigłemu Rydzowi buławy marszałkowskiej, odbyła się na dziedzińcu zamkowym w Warszawie. Tego samego dnia Marszałek Śmigły - Rydz odznaczony został Orderem Orła Białego.

Nazajutrz Marszałek Śmigły Rydz odebrał w Warszawie defiladę wojska i organizacji. W defiladzie brały udział reprezentacje wszystkich pułków oraz wszystkie rodzaje broni. Szczególnie imponująco wypadła defilada oddziałów zmotoryzowanych, a więc karabinów maszynowych na motocyklach, tankietek i tanków, aut pancernych, ciężkich dział na autach, dział przeciwlotniczych i t. p.

Defiladzie przyglądały się tłumy publiczności. Na zdjęciu moment wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu - Rydzowi przez Pana Prezydenta R. P.

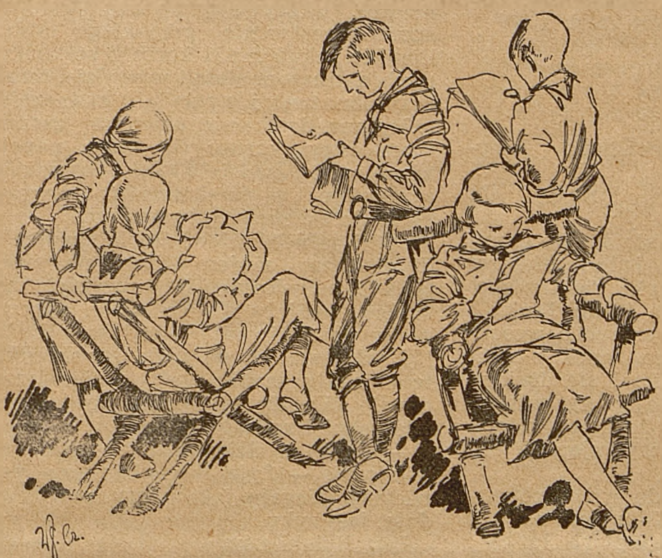


CZYTAJCIE!

CZYTELNICZY APEL
„NA TROPIE"

W DNIACH OD 5 – 14 GRUDNIA

ma zachęcić Was do czytania i prenumerowania czasopism i książek harcerskich, oraz daje Wam liczne korzyści;



Każdy zastęp, który stanął do Apelu, bierze udział w losowaniu znacznej ilości nagród w postaci aktualnych książek harcerskich i ekwipunku.

Każdy kto w tym okresie opłaci prenumeratę „Na Tropie", bierze udział w losowaniu znacznej ilości cennych nagród.

Każdy kto w tym okresie zaprenumeruje w „Na Tropie" jedno z naszych czasopism harcerskich, lub zakupi jedną z „natropowych" książek — otrzyma zadarmo kalendarzyk harcerski na rok 1937.

Nie marnujcie okazji weźcie udział w APELU CZYTELNICZYM „NA TROPIE"

Apel „Na Tropie" polega na tym, że każdy zastęp Z. H. P. odbyć ma w dniach między 5-tym a 14-tym grudnia zbiórkę, poświęconą czytelnictwu. Na zbiórce tej ma być:

1. odczytany dowolny artykuł z „Na Tropie",
2. przeprowadzona gawęda o wartości czytania,
3. mają się odbyć gry i ćwiczenia, których pomysł zaczerpnięty ma być z czasopism i książek harcerskich,
4. *na zakończenie zbiórki zastęp ma napisać do „Na Tropie" zwięzły raport o odbytej zbiórce, oraz podać swój dokładny adres.*

LISTA NAGRÓD

Nagrody, które będą rozlosowane między zastępy, biorące udział w apelu:

10 piłek skórzanych do siatkówki,
5 kociołków wycieczkowych dla zastępu,
1 łuk ze strzałami,
10 rocznych prenumerat „Na Tropie",
25 książek harcerskich („Książka zastępowej", „Księga harców" itp.).

Nagrody, do rozlosowania między osoby które w terminie apelowym opłacą przynajmiej półroczną prenumeratę „NA TROPIE"

1 para nart,
6 noży fińskich,
3 plecaki,
20 kompasów,
50 książek beletrystycznych (Zakrzewskiej, Przyborowskiego, Dickensa itp.),
50 książek harcerskich, jak „Rzeka", „Księga harców" i inne.

W sumie blisko 200 nagród czeka na rozdanie między Was.

Niech nie zabraknie ani jednego zastępu harcerek i harcerzy w Apelu „NA TROPIE"!

JERZY GIŻYCKI

WŚRÓD CZARNYCH

Ojciec pogroził mu palcem. — Pamiętaj! — żadnego kręcenia nosem na nasze potrawy kolonialne. Nie masz co się brzydzić krokodyliny. Nie jest ona wcale gorsza od innego mięsa. Zwierzęta te żywią się rybami...

— A że tam od czasu do czasu schrupią sobie murzyna... wtrącił pan Szawelski, mrugnąwszy przy tym porozumiewawczo w stronę Janka.

— Co też pan opowiada chłopakowi — obruszył się pan Rylski. — Przecież jada się jedynie niewielkie krokodyle, które nawet dla małego dziecka nie są groźne.

— Ale, ale, kiedy mowa o krokodylach — zwrócił się gospodarz do Janka. — Czy chciałbyś zobaczyć jak się na nie poluje?

Chłopiec aż podskoczył na krześle z uciechy.

— Strasznie bym chciał, proszę pana. Mam aparat fotograficzny, więc posłałbym zdjęcie mojemu profesorowi zoologii, który żartował ze mnie przed wyjazdem, że już pewno niemą ani jednego krokodyla w rzekach afrykańskich, bo amerykańskie wyprawy kinowe powyłapywały je, gdy grały w filmach.

Wszyscy się roześmieli.

— Niestety tak nie jest — westchnęła po chwili pani Szawelska. Jeszcze o wiele za wiele jest tych obrzydłych rabusiów. Jakiś miesiąc temu straciłam przez jednego z nich moją ukochaną antylopę, którą wyhodowałam od maleńkości. Zeszła nad rzekę by się napić i krokodyl porwał ją.

— O ile polowanie — ot tak sobie, dla przyjemności, — jest właściwie barbarzyństwem — mówił pan Rylski, — to nie powinno się mieć żadnych skrupułów, gdy chodzi o niszczenie drapieżników niebezpiecznych dla ludzi czy zwierząt. No, a jak długo człowiek będzie stworzeniem mięsożernym, — trzeba będzie godzić się z myślą, że i polowanie dla zdobycia pożywienia jest złem koniecznym, szczególnie w takim kraju jak Afryka, gdzie nieraz trudno o żywność. Zresztą dlaczego zabicie wyhodowanego przez siebie kurczęcia czy wołu ma być mniej barbarzyńskie?

— Ale może można by było nie jeść mięsa wcale? — zapytał Janek niepewnie, bo sam jadał z przyjemnością befsztyki i kurczaki.

Pan Rylski potrząsnął głową powątpiewająco.

— Nie sądzę, żeby to było wskazane... przynajmniej w klimacie umiarkowanym. Wielu lekarzy jest dzisiaj zdania, że człowiek, jako stworzenie wszystkożerne, nie powinien poprzestawać na kuchni wyłącznie jarskiej.

Tego wieczora Janek długo nie mógł zasnąć. Myślał wciąż o przeżyciach ostatnich dni, o tym mnóstwie rzeczy ciekawych i nowych, które widział lub słyszał od czasu przybycia do Afryki. Najwięcej jednak rozmyślał na temat zapowiedzianego na dzień następny polowania na krokodyle, po którym obiecywał sobie wiele niecodziennych wrażeń.

Wreszcie usnął.

Było już dobrze po północy, kiedy ojciec Janka, śpiący smacznie został



zbudzony nagle przeraźliwym krzykiem chłopca:

— Ojcze, na pomoc! Strzelaj! On mię chwycił za nogi!

Pan Rylski rzucił się ku nocnemu stolikowi, chwycił w jedną rękę rewolwer w drugą latarkę elektryczną. Snop światła padł na łóżko Janka i prawie równocześnie wybucha wesoły śmiech pana Rylskiego. Janek, z zamkniętymi oczami, miotał się dosłownie na posłaniu, starając się wyswobodzić z „groźnych" uścisków zmiętego prześcieradła, oplątywującego mu nogi.

Plantator podszedł do syna i potrząsnął go za ramię. Chłopiec, nawpół przytomny ze snu, usiadł na łóżku i pytał niepewnym głosem:

— Co się stało? Czy już pora wstawać?

— Nie, nie, — uspokajał go pan Rylski — Mamy jeszcze do rana dobrych pięć godzin. Ale nie wrzeszcz tak przeraźliwie, bo rozbudzisz cały dom. Po tym dodał z uśmiechem, oświetlając swą latarką łóżko Janka: — Co to chwytało ciebie za nogi, żeś tak gwałtownie wzywał pomocy?

Chłopiec spojrzał na nogi, skrępowane prześcieradłem i sam nie mógł powstrzymać się od śmiechu.

— Śniło mi się, że pomagałem wyciągać na brzeg zabitego krokodyla, gdy wtem drugi rzucił się ku mnie i, chwyciwszy mię poniżej kolan wlókł do wody.

Około godziny ósmej nazajutrz rano, wielka piroga tubylcza odbiła od przystani przy plantacji.

Pan Szawelski sterował. Czterech muskularnych murzynów, nagich poza opaskami na biodrach, wiosłowało krótkimi pagajami o ostro zakończonych łopatkach, podobnych do wąskich liści. Pani Szawelska siedziała pośrodku łodzi na skrzynkach z zapasami, a Janek z ojcem, któremu plantator pożyczył jeden ze swych sztuceów — na przodzie.

Rzeczka, po której płynęli, był to wąski dopływ rzeki Mellakore, wpadającej do morza o kilkanaście kilometrów od plantacji. Z obu stron gęstwina drzew mangrowe schodziła aż do samej wody. Pień tych drzew zaczyna się dopiero o parę metrów nad ziemią, a właściwie nad grząskim trzęsawiskiem, na którym rosną, „stojąc" na swych mocnych korzeniach, jak na palcach rąk. Poza tym mnóstwo korzeni powietrznych zwisało od pnia i gałęzi, jak szarozielone sznury, dzielące się u dołu na mnóstwo cieniutkich odnóg.

Prąd był dość silny, co dziwiło w tym zupełnie płaskim kraju. Tłomaczyło się to tym, że morze było niedaleko i odpływ obniżał poziom rzeki u jej ujścia tak znacznie, że wody, na przestrzeni kilkunastu kilometrów wgórę Mellakore i wpadających do niej rzeczek, spływały raptownie do morza. To też, w miarę posuwania się łodzi, woda opadała wyraźnie w rzeczce, odkrywając po obu stronach spore przestrzenie grząskiego mułu. Cienkie zakończenia korzeni powietrznych, zanurzone dotąd w wodzie, teraz były obnażone i wyglądały cudacznie, oblepione dosłownie pewnym gatunkiem ostryg rzecznych, które, napełnione wodą, wisiały tak, szczelnie zamknięte, w oczekiwaniu powrotu rzeki do normalnego poziomu.

Setki jakichś niewielkich stworzeń, długich na siedem-osiem centymetrów i połyskujących srebrzyście na słońcu, uwijały się po mule, zapewne w poszukiwaniu owadów. Kiedy łódź zbliżała się do nich, stworzonka te zbiegały szybko ku wodzie, przez chwilę ślizgały się jakby po jej powierzchni i znikały w głębi.

— Co to za dziwadła? — pytał Janek ojca. — Żyją w wodzie i na powietrzu, biegają jak myszy, a wyglądają jak ryby.

Pan Rylski uśmiechnął się. — Z tego wszystkiego najmniej dziwnym jest to, że „wyglądają" jak ryby, gdyż to są ryby.

— Ryby z nogami?

— Nie, Janku, to nie są nogi, lecz płetwy, tylko odpowiednio dostosowane do niezwykłego dla ryb trybu życia stworzeń ziemnowodnych. Ich narządy oddechowe są też zmienione, by mogły one oddychać dwojako: na lądzie i w wodzie. To też nazwano słusznie te ryby „dwudysznemi".

— I one mogą tak długo pozostawać na powietrzu?

— Nie, te niezbyt długo. Ale są podobne ryby w innych krajach, naprzykład na niektórych wyspach południowego oceanu Spokojnego, które wolą nawet przebywać na lądzie. Czują się one tam widocznie lepiej niż w wodzie.

Płynęli czas jakiś w milczeniu. Janek przyglądał się z zainteresowaniem dziwnym rybkom, zmykającym do wody w miarę zbliżania się łodzi. Wtem chłopiec roześmiał się wesoło.

Pan Rylski spojrzał nań pytająco.

— Co cię tak ubawiło?

— Pomyślałem sobie, że, jeżeli ryby te będą tak coraz dłużej przebywać na lądzie — to wreszcie kiedyś może odzwyczają się zupełnie i po tym będą tonąć w wodzie. Toby było śmieszne! ryby, które toną!

— Wyobraź sobie, że taka rzecz już istnieje. Jest pewna odmiana ryb, dwudysznych, które nie toną wprawdzie zaraz jak jakieś zwierzę ziemne nieumiejące pływać, lecz nie znoszą zbyt długiego zanurzenia i zmuszone do tego — po kilku godzinach giną.

(c. d. n.)

WARSZAWA GÓRĄ

Z nadchodzących sprawozdań wynika iż Warszawa bije rekord pod względem ilości zastępów na biegach harcerskich — stawało bowiem ogółem 243 zastepów — 1969 harcerzy. Zastępów starszych było 70 młodszych 173.

Następne miejsce zajmuje Śląsk z 204 zastępami.

Ogółem według prowizorycznych nie zupełnych zestawiań 85 hufców rozganizowało 109 biegów dla 295 zastepów starszych i 818 młodszych. Razem dla 1113 zastępów.

Konkurs Tropicieli

W wyniku ogłoszonego konkursu między zastępy tropicielskie o najlepsze odczytanie listu, nadesłanego przez zastęp „Tropicieli" na Apel Wycieczek, nagrodę w postaci „Księgi Harców" zdobył zastęp „Mew" z Oksywia hufiec Gdyński.

Oto treść odczytana przez „Mewy":

„Druhu Naczelniku! Melduję posłusznie, iż zastęp Tropicieli Drużyny im. Jana III Sobieskiego z Częstochowy apelem rozpoczął wyścig wycieczek w okolicy Blachowni w dniu 12. IX.1936 roku. Blachownia, dn. 12.IX. 1936 r. Zastęp „Tropicieli"

Pozostałe odpowiedzi były też naogół dobre.

Pierwsze ognisko drużyny

(Dokończenie)

„Tadziku — mówi niskim, uroczystym głosem drużynowy — bądź dziś strażnikiem naszego ogniska..."

Usiedli... Chwilę trwał nastrój poprzedni... a po tym... spocżątku cicho, jakby trwożnie, lecz wnet z pełnej piersi wyrwała się pieśń: Bracia skauci... Już ich nic nie wstrzyma. Śpiewają z przejęciem, a każde słowa pieśni jest jakby przyrzeczeniem... Słoneczny wiec młodego, piastowego roju, owiany świętą miłością kochanej Ojczyzny, przyrzekał, że do późnej siwizny trwać będzie wierny rozpoczętej niedawno służbie, chociażby nawet młodzieńcze prysły sny i łzy nieraz płynąć miały...

Wchłaniali w siebie piękno wieczoru. Było ciepło, w powietrzu spokojnie. Na ciemno-szarym niebie gdzieniegdzie zawisły białe chmurki, jakby pendzlem malarza ukształtowane. W jasnych blaskach niemal pełnego księżyca, okolica rysowała się zupełnie wyraźnie...

Watra była założona w pięknym miejscu. Na samym środku niedużej, niczym nie zalesionej polany, zasłanej zielonym kobiercem bujnej trawy. O kilkanaście kroków — naokoło — rosły krzaki, przeważnie jałowca, młode brzózki, buki... Z boków i z tyłu las rósł zwarcie, od zachodu, gdzie stok spadał w dół, widok był odkryty. W kotlinie srebrzyła się tafla Sanu, tuż obok, na lewo strzelały w niebo ostre wieżyczki, przyczepione do baszt starego krasiczyńskiego zamczyska, a hen w dali, na granacie nieba, majaczyły zalesione wzgórza.

Pieśni płynęły nieprzerwanie... Dźwięczały mocno w powietrzu i szły daleko, daleko w przestrzeń...

„Płonie ognisko i szumią knieje... drużynowy siadł wśród nas — opowiada..."

...o wielkiej, trzyletniej grze i naszym w niej udziale; o wyścigu wycieczek i o tym, co w czasie wędrówek zdobyć mamy; o stopniach, sprawnościach i mocnych, iście harcerskich wyczynach...

Zapał zamigotał w ich oczach. Zaczęli dorzucać swoje myśli, śmiałe i górne, zda się łamiące wszelkie przeszkody.

...bądźcie mocni w swoich postanowieniach; niech was nasze harce nauczą twardą wolą osiągać wielkie zamierzenia, a hart, dzielność i uśmiech pogodny niech was w życiu czekają!...

Bił żar od dogasającej watry... Księżyc wyszedł z za chmury i zlewał znowu srebrne blaski na ziemię... Na horyzoncie raz wraz rozjaśniało się niebo od błyskawic nadciągającej burzy, dalekich, gdzieś o setki mil od nas. Zadumali się chłopcy... Ważyły się myśli, postanowienia...

Cisza... Stali złączeni braterskim uściskiem. Ciche, ale wyraźne słowa drużynowego: „Biorę z ogniska ostatnią głownię, którą rozniecane będą przyszłe nasze ognie... symbol ciągłości naszej pracy..."

11 Przemyska Drużyna Harcerzy.

SPRAWOZDANIA I PROGRAMY

Z powodu nadmiaru materiału w numerze poprzednim oceny za nadesłane sprawozdania z wycieczek apelowych zamieszczamy dopiero obecnie.

Większość zastępów nadesłała szczegółowe opisy wycieczek, które czytelników „Na Tropie" nie zainteresują żywiej. Drukujemy z nich tylko, nadesłany przez 11 D. H. Przemyską. Pozostałe drukowane nie będą.

OCENĘ DOBRĄ — 15 PUNKTÓW — UZYSKAŁY za korespondencję z wycieczek:

Wilki 11 Druż., Tarnów,
Żubry 1 Druż., Hajnówka
Wilki 8 Druż., Grudziądz
Czajki 6 Druż., Siedlce
Orły 6 Druż., Siedlce
Wilki 6 Druż., Siedlce
Jelenie 4 Druż., Kalisz
Leśni Ludzie 3 Druż., Rawicz
Orły 13 Druż., Lublin
Świstaki 1 Druż., Jarosław
Jelenie 1 Druż., Gdynia
Lisy 1 Druż., Gdynia
Żurby 1 Druż., Hajnówka
Jastrzębie 1 Druż., Rawicz
Wilki 2 Druż., Tarnów
2 Drużyna im. Mohorta, Tarnów,
1 T. D. H. — Lublin
7 Drużyna — Gołańcz

Za programy wycieczek

Jelenie, Żubry i cała 3 Drużyna im. Bolesława Chrobrego.

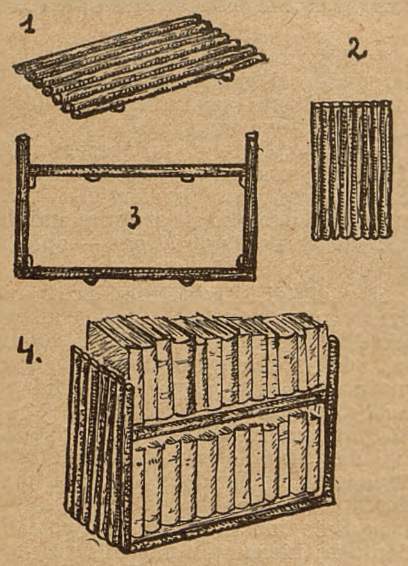
OCENĘ DOSTATECZNĄ — 10 PKT. za korespondencję z wycieczek uzyskały:

Orlęta — Sterdyń
Gołębie — Sterdyń
Jelenie — Sterdyń
Sokoły 68 Druż., Mazowsze
Koguty 2 Druż., Tarnów
Mocarne Lwy, 2 Druż., Końskie
Piraci 2 Druż., Sejny
Lisy 7 Druż., Rzeszów,
Sępy 7 Druż., Rzeszów,
Sępy 7 Druż., Małysówka
Kukułki „Wilce" — Poznań
Bobry — „Wilce", Poznań
Sępy 1 Druż., Zawichost
Mrówki 1 Druż., Zawichost
Jelenie 3 Druż., Kościan
Żubry 1 Druż., Łomża.
Świstaki 9 Druż., Tarnów
Jastrzębie 85 Druż., Myszków
Sępy 2 Druż., Końskie
Lisy 1 Druż., Nieśwież
Sępy 1 Druż., Nieśwież
Orły 1 Druż., Nieśwież
Wilki 9 Druż., Chorzów,
Żubry 9 Druż., Chorzów,
Wilgi 1 Druż., Jarosław
Jastrzębie 13 Druż., Lublin
Sokoły 1 Druż., Lublin
Lisy 44 Druż., Łomża
Sokoły 44 Druż., Łomża
Wilki 44 Druż., Łomża
Lisy 1 Druż., Krasnobród
Jelenie 1 Druż., Krasnobród
Rysie 1 Druż., Krasnobród
Jelenie 1 Druż., Jarosław
Jelenie 8 Druż., Grudziądz
Rysie 8 Druż., Grudziądz
Żubry 1 Druż., Tarnów
3 Druż. im. B. Chrobrego, Poznań,
1 Dr. im. T. Kościuszki, Andrychów
9 Druż. Kolarska, Tarnów.
9 Druż. im. T. Kościuszki, Nieśwież.

JUŻ 4 GODZINY SPĘDZONE W POLU LICZĄ SIĘ ZA WYCIECZKĘ ZIMOWĄ

13.XII — 15.II TO OKRES KOMPANII ZIMOWEJ, W KTÓREJ MOŻESZ ZDOBYĆ DLA ZASTĘPU I DRUŻYNY MNÓSTWO PUNKTÓW!

Półka na książki



Apel czytelniczy zwróci twoją uwagę na książki. W jakim są stanie książki drużyny? Czy nie niszczeją gdzie po kątach?

Jeśli nie masz dla nich w izbie odpowiedniego pomieszczenia — no, to trzeba je zrobić.

Należy przyciąć kilkanaście prętów nie obdartych z kory i nie cieńszych niż jakieś 2 cm w średnicy — do długości 60 cm każdy. Z palików tych trzeba zbić dwa blaty (rys. 1) szerokie na 17 cm. każdy, przy pomocy cienkich gwoździków i dwóch grubszych poprzeczek. Poprzeczki winny być również z palików nie okorowanych, ale przeciętych na pół wzdłuż długości, strona płaska poprzeczek przylegać ma do blatu. Potem trzeba sporządzić w podobny sposób 2 boki długości po 34 cm, a szerokości po 17 cm (rys. 2), Boki i blaciki trzeba zbić ze sobą, jak to widać na rys. 3. Ażeby całość nie rozłaziła się, dobrze półce dać tylną ściankę z dykty, dokładnie dopasowaną do wymiarów półki i przybitą do krawędzi zarówno boków jak i blatów. Do dykty tej przymocuj 2 wieszaki i zawieś półkę w izbie.

Ale nie wystarczy powiesić samą półkę — trzeba jeszcze postarać się, żeby nie wisiała ona pusta!

Gry z zakresu czytelnictwa*)

KIM KSIĄŻKOWY

Gra zastęp. Rozrzucamy na stole 10 do 12 książek z uwidocznionymi tytułami. Pozwalamy przyglądać się dziewczętom w milczeniu przez 2—3 minuty i po zebraniu ich żądamy spisu wszystkich książek. Starszym każemy dodać jeszcze autorów lub postacie bohaterów.

ZEBRANIE AKADEMII LITERATURY

Gra zastęp. Zebrane siedzące w kole przedstawiają zespół poetów. Każda obiera sobie nazwisko jednego ze znanych jej i lubianych poetów. W środku staje przewodniczący i rozpoczyna zebranie słowami: „Na dzisiejsze zebranie Akademii Literatury przybyli: autor „Smutno mi Boże", autor „Dziadów" i t. p. Wymienieni autorzy odpowiednich utworów wstają. Jeśli nie wstaną, dają fant. Gdy przewodniczący wymieni większą część zebranych pisarzy i poetów, ogłasza kilkuminutową przerwę, podczas której grające mają zmieniać miejsca. Osoba pozbawiona miejsca zostaje następnym przewodniczącym i powtarza grę.

Uwaga: gry nie należy powtarzać więcej nad dwa, trzy razy, żeby nie stała się nudna. Przy wykupywaniu fantów przewodniczący wymienia nazwisko, a wywołana osoba dodaje tytuł swego utworu. Utrudnieniem gry będzie, gdy właściciel fantu wygłasza urywek swego utworu.

WYŚCIG PISARZY

Gra kilka zastępów o jednakowej ilości dziewcząt. Grające ustawiają się rzędami obok siebie. Przed każdym rzędem stoi krzesło lub ławka, na której leży ołówek i kartka. Grę rozpoczynają zastępowe. Na gwizdek z rzędu wybiegają pierwsze druhny i zapisują nazwisko znanego sobie pisarza polskiego; wracając, na mecie oddają ołówek następnej, ta biegnie zrobić to samo, a pierwsze idą na koniec. Wygrywa zastęp, który najprędzej wypisał wszystkie nazwiska znanych pisarzy (t. zn. tyle, ile jest dziewcząt w zastępie).

Odmiana I. Pierwsze wybiegają dziewczęta piszą nazwisko pisarza, a następnie wpisują po jednym tytule jego utworów.

Odmiana II. Pierwsze piszą nazwisko autora, a następnie dodają po jednym krótkim zdaniu o jego życiu. W ten sposób powstaje życiorys pisarza.

BIBLIOGRAFIA PISM

Ćwiczenie zespołowe dla zastępów drużyny, wyruszających po kolei z punktu wyjściowego co 10 minut; jeżeli gra tylko zastęp, współzawodniczą ze sobą poszczególne druhny. Przebieg ćwiczenia jest następujący. Po kilku tropach zastęp napotyka kartkę — bilet wizytowy, z którego liter należy ułożyć tytuł pisma harcerskiego lub innego pisma polskiego. Takich kartek dziewczęta znajdują na swej drodze kilka. Prowadząca grę określa z góry czas na znalezienie tropów i odczytywanie tytułów pism w zależności od przestrzeni do przebycia. Wreszcie zastęp dochodzi do posterunku, gdzie otrzymuje pisma, których tytuły odgadł; w przeciągu 10 minut przegląda otrzymany materiał i w następnych 10 minutach daje odpowiedź pisemną, jakie wiadomości o danym piśmie zdobył w tym czasie. Należy uwzględnić charakter pisma, t. j. dla jakiego wieku i zespołu ludzi jest przeznaczone. W dalszym ciągu zastęp otrzymuje szereg wycinków z pism, zawierających charakterystyczne rysunki i treść, ale nie zawierające tytułu. Wycinki są numerowane. Należy na kartce dać odpowiedź, co to za pismo. Czas trwania 15 minut. Przy ocenie ćwiczenia rachuje się 5 punktów za punktualność, 5 za postawę harcerską, 10 za znalezienie tropu, 3 za odnalezienie kartek, 5 za odczytanie nazw pism i za maximum wiadomości o piśmie.

*) Wyjęte z książki „Nasze Gry i ćwiczenia", praca zbiorowa pod redakcją J. Tworkowskiej.

„NA TROPIE" MA GŁOS

T. J. Kobryń — nie najgorsze, ale jeszcze trzeba włożyć w wiersz sporo pracy. Forma nieopanowana. Nie skorzystamy.

Dh. J. Kosiczkówna — Numery, o które Druhna prosi dla skompletowania roczników, są odłożone dla Was. Wyślemy je zaraz po otrzymaniu należności w wys. zł. 2.10 (po 30 gr). Przesyłając pieniądze, zaznaczcie jeszcze raz, na co są przeznaczone. Komedyjki, o którą Druhna prosi, nie posiadamy.

ŁĄCZNE PRENUMERATY:

„Na Tropie" nie przyjmuje na rok 1937 łącznych opłat za „Na Tropie" i „Skauta", lub „Na Tropie" i „Żeglarza".

Natomiast łączna prenumerata **„Na Tropie"** i **„W Kręgu Wodzów"** wynosi przy opłaceniu całej należności z góry za rok

ZŁ. 8.50

zaś **„Na Tropie", „W Kręgu Wodzów"** i **„Harcerstwo"**

ZŁ. 11.50

Gdzie kupić?

Zastęp „Kruków“ nigdy jakoś nie mógł wyglądać porządnie. Józek ma pasek szeroki i ciemny, a Karol— jasny i wąski. Stach ma mundur porządny, ale bardzo ciemny. Każda koszula ma inny krój kieszeni — i jak to wygląda, gdy chłopcy staną w szeregu. Pożal się Boże, co za zbieranina różności!

Janek, zastępowy „Kruków“, z goryczą rozmyśla o tej sprawie i podziwia z radością starszy zastęp „Jeleni“, że tak wyglądają jednolicie.

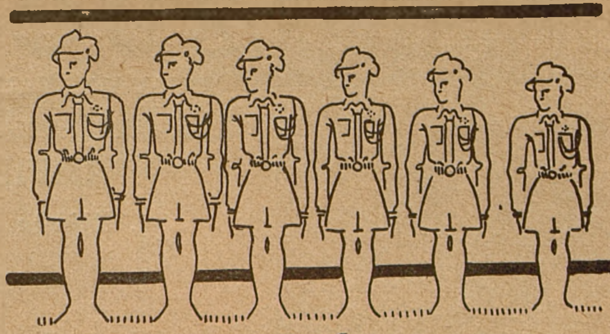
Bo zastęp umundurowany musi być jednolicie i przepisowo, inaczej cały sens munduru się zatraca.

Wstyd było trochę Jankowi zapytać zastępowego „Jeleni“, jak osiągnął ten jednolity wygląd swego zastępu, ale wreszcie ambicję „schował do kieszeni“ i poszedł do niego po radę.

Zenon, „Rączy Jeleń“, wysłuchawszy żalów Janka, roześmiał się tylko, dał Jankowi plik czasopism harcerskich i powiedział:

— Przeglądnij uważnie te pisma, a znajdziesz w nich radę na twoje zmartwienie.

Janek nie bardzo wiedział, co mają pisma do mundurów, ale zabrał się do studiowania pism, które od Zenona otrzymał. Przekartkował je szybko i... nic w nich ciekawego nie znalazł. Już myślał, że Zenon „nabrał“ go poprostu, gdy wzrok jego padł na ogłoszenie tej treści:



TY SAM I TWÓJ ZASTĘP

Będziecie umundurowani i wyekwipowani wzorowo, jeśli mundurów i sprzętu dostarczać wam będzie:

CENTRALNA KOMISJA DOSTAW HARCERSKICH

WARSZAWA, UL. TRAUGUTTA 2. Konto P.K.O. 536, tel. 245-54.

C. K. D. H. jest własnością Naczelnictwa Z. H. P. i poleca ze składu oraz na zamówienie całkowity ekwipunek harcerski, turystyczny, p. w. i narciarski, jak również namioty różnych typów i rozmiarów.

PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

Kto u nas kupuje – nie traci.

Po przeczytaniu tego ogłoszenia, Jankowi humor, się poprawił:

— Oczywiście! „Jelenie“ sprowadzają przecież mundury z C. K. D. H. i dlatego tak porządnie wyglądają! Dobra nasza! Ja też tak potrafię! Odtąd wszyscy będziemy zaopatrywali się w ekwipunek w C. K. D. H.



ZUCH — PRZYJACIELEM SIKOREK

Najmilszymi gośćmi z pól i lasów są teraz sikorki. Zbierają się sikorki gromadnie i przelatują bliżej osiedli ludzkich.

Łatwo je można teraz zauważyć, gdy odwiedzają żerowiska.

Sikorki wiodą szczęśliwy żywot wiosną, latem i wczesną jesienią, kiedy owadów dużo, i na polach dojrzewają nasiona.

Zimą jednak dola tych ptaków jest bardzo ciężka. Odlecieć do ciepłych krajów nie mogą, ponieważ mają krótkie i dosyć szerokie skrzydła, które nie sprzyjają dalekim podróżom.

Zimą zuchy mogą uchronić sikorki od głodu.

Sikorki lubią obdziobywać kostki z mięsa surowego, bądź gotowanego. Przysmakiem jest również kawałek słoniny, lub ziarna słonecznika, konopi, maku. Kostkę z mięsem sikorka łatwo obejmie ostrymi i długimi pazurkami w najniewygodniejszej pozycji. Ziarna trzeba umieszczać tak dowcipnie, aby wróble nie wyjadły sikorkom pożywienia, deszcz i śnieg nie zamoczył.

Zuchy same obmyślą kształt żerowiska i nawieszają czerwonych nitek, których wróble boją się i uciekają.

Sikorki chorują od bułki, zimnych kartofli i inych odpadków jedzenia, na które poda pleśń zjadliwa dla maleńkich żołądków.

Zuchy napewno zainteresują się sikorkami, i dopomogą im do przetrwania zimy, pamiętając, że latem ptaki te bronią drzew owocowych od szkodników.

H. Woyciechowska.

ZUCHY

DZIAŁ WYDZIAŁU ZUCHÓW
GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK

DWIE ZBIÓRKI

1. Zbiórka Słonecznych Promyków w Iwju.

Zuchy w lesie dzielą się na trzy gromadki.

Gromadkowe otrzymują polecenie, żeby w przeciągu dwudziestu minut każda gromadka postarała się zdobyć dla siebie jaknajwięcej oznak jesieni, a zarazem przynieść coś pożytecznego dla gromady.

Jedne przyniosły nasionka dla ptaków w zimie, inne — ładne liście do przystrojenia kącika, najmłodsze wymyśliby dla gromady taniec jesienny. Wszystkie zuchy poprzybierane były w liście. Krótka gawęda i śpiew zakończyły zbiórkę.

2. Zbiórka Leśnej gromady w Warszawie.

Zuchy zbierają się w izbie. Tu otrzymują piśmienną instrukcję dokąd mają udać się dalej. Wychodzą z budynku i po tropach dochodzą do oznaczonego miejsca w parku. Tu znajdują ukryty list, w którym jest wyznaczony karmnik do wyczyszczenia.

Następnie w pobliżu karmnika mają wyszukać skarb dla ptaków. Skarbem tym jest ukryte ziarno, lub słoninka dla sikorek. Gdy go znajdą, mają wsypać do karmnika i skryć się, by nie płoszyć ptactwa.

Z ukrytych miejsc mają zaobserwować i rozpoznać jakie ptaki przyleciały do karmika. Po powrocie oddają drużynowej krótkie notatki ze swej obserwacji.

KRONIKA GROMADY

W kronice gromady mają znaleźć wyraz wszystkie charakterystyczne przejawy życia gromady. Życie gromady — to zbiórki, ćwiczenia międzyzbiórkowe, wycieczki, uroczystości przyjęcia lub pożegnania zuchów, obietnice zuchowe. Już sama nawa gromady i godło mówią o niej. Jeśli więc wszystkie wymienione momenty są przeżyciami dzieci, — a niewątpliwie są nimi — zuchy umieszczają je w kronice — czy to w formie opisów, układanych zbiorowo lub indywidualnie, czy opowiadań, chętnie ilustrowanych.

Mogą się znaleźć w kronice również opowiadania układane przez zuchy, nie zaczerpnięte bynajmniej z życia gromady, lecz mające z nim związek np. opowiadanie o dziewczynce, zasługującej na miano zucha.

Z kroniki również można się dowiedzieć jak powstała nazwa gromady i jej znak, i jaka jest jej twórczość: zwyczaje, obrzędy, język tajemniczy — jeśli on istnieje.

Zdarza się często, że zuchy zapiszą jakieś swoje postanowienie i wyniki ćwiczeń. W dniu obietnicy zuchowej, na poświęconej temu specjalnie karcie pamiątkowej wpiszą swoje nazwiska zuchy, które otrzymały gwiazdki.

Życie gromadzy nie zamyka się na jej własnym terenie. Gromady utrzymują stosunki z innymi zuchami, czy to odwiedzają się nawzajem, czy korespondują ze sobą, a więc listy, zdjęcia nadesłane znajdą miejsce w kronice.

Im częściej kronika będzie w rękach zuchów, tym głębszy będzie stosunek zucha do życia w gromadzie, a zarazem tym pełniejszy otrzymamy obraz pracy.

Oczywiście nie należy całkowicie i wyłącznie zuchom powierzać prowadzenia kroniki — ma to być ich praca pod czujnym i umiejętnym kierunkiem drużynowej, zarówno w doborze tematów, jak i w całym układzie kroniki — należy przestrzegać, aby znalazło się w niej tylko to, co przynajmniej do pewnego stopnia charakteryzuje gromadę w danym okresie. Formę zewnętrzną kroniki, aczkolwiek poleca się zuchom, ale i tu należy kierować wykonaniem zuchowych pomysłów.

Opiekę nad kroniką polecić można gromadce, lub jednemu zuchowi, który zdobywa sprawność Koszałka - Opałka. *L. Burska.*

KOSZAŁEK-OPAŁEK

1. Opowie jak powstała jego gromada i skąd pochodzi jej nazwa.
2. Interesująco opowie i opisze ciekawe zdarzenie z życia gromady.
3. Ilustruje kronikę gromady sposobem dowolnym (ołówkiem, kredką, farbą).
4. Dba o estetyczny wygląd kroniki.
5. Interesuje się ciągłością jej prowadzenia.
6. Jest stałym czytelnikiem biblioteki szkolnej lub zuchowej.
7. Czytuje „Na Tropie Zuchów" lub inne pisemko zuchowe.
8. Utrzymuje w ciągu roku korespondencję z zuchem innej gromady.

TAJEMNICE ZASTĘPOWYCH



DRUHNY:

Gdzie szukać pomocy

Janka od września prowadzi zastęp „Czajek". Kiedy dziewczęta na pierwszej zbiórce powakacyjnej orzekły, że ma im przewodzić po wyjeździe poprzedniej zastępowej, Zosi — w pierwszej chwili uczuła radość i dumę. Że to ona właśnie cieszy się zaufaniem i szacunkiem dziewcząt. Że na nią właśnie padł wybór. Ale zaraz potem przyszła obawa — czy da radę?

Pierwsze zbiórki poszły jako tako. Zastęp szedł jeszcze rozpędem okresu poprzedniego. Przed ułożeniem programu pracy, drużynowa omówiła z Janką to zagadnienie, tak, że zastęp „Czajek" ułożył sobie program pracy do rzeczy. Ale Janka nie była z siebie zadowolona. Czuła, że ślizga się po powierzchni zagadnień, związanych z pracą zastępu, że idzie po omacku. Rósł lęk, że nie podoła zadaniu.

Janka poszła raz sama do izby drużyny, aby zanieść wyprane i wyprasowane przez siebie firanki. Zastała tam jedną ze starszych dziewcząt z drużyny, Kazię, porządkującą biblioteczkę drużyny. Kazia miała miłe usposobienie i umiała dawać dobre rady, to też cieszyła się zaufaniem młodszych dziewcząt. Od słowa do słowa i już Janka się zwierza Kazi ze swego strapienia.

Kazia pomyślała chwilę i pyta:

— Jakie znasz książki harcerskie?

Janka zmieszała się.

— Przeglądałam „Harcerkę na zwiadach". Przegrałam raz wszystkie pieśni z „Naszych pieśni", żeby sprawdzić, czy śpiewamy je poprawnie... I, i to chyba wszystko.

— A „Książkę zastępowej" znasz? A „Rzekę" czytałaś? Nie? No, moja droga. To już wiem, gdzie masz szukać pomocy — w książkach!

I zaczęło się omawianie, jakie są książki harcerskie, które pomogą Jance w znalezieniu dobrej drogi w pracy. Janka notowała sobie ich tytuły w notesie:

Książka Zastępowej,

Rzeka, Ewy Grodeckiej,

Harcerka na Zwiadach, Józefiny Łapińskiej,

Organizacja harcerek.

— I drużyna ma te książki? I ja mogą je pożyczy? Daj mi je wszystkie!

Kazia śmieje się:

— Poczekaj, dostaniesz je pokolei. Akurat Książka Zastępowej jest wolna. Czytaj ją powoli, systematycznie i rób sobie notatki. Jeśli by było w niej coś niezrozumiałego, to przyjdź do mnie, (zawsze w czwartki tu siedzę), a pomogę ci. No, cóż, zadowolona jesteś?

— Ach, Kaziu. Jakże się cieszę! Że też wcześniej nie wpadłam na to, że przecież z książek mogę się tyle rzeczy nauczyć i dowiedzieć.

Zima przed nami

Minęły te czasy, kiedy to zima była porą roku co do izby zapędzała zastępy, kazała im siedzieć przy piecu, a najodważniejsi tylko pozwalali sobie wychylać nosy za próg.

Dziś idzie w harcerstwie potężny wiew wykorzystania zimy, jej uroku, piękna świeżości, śniegu i mrozu.

Mnożące się w dziesiątki tysięcy obozy i wyprawy zimowe świadczą o tym, jak chwacko się do zimy harcerze zabrali.

A królowa zima dla tych, którzy ją kochają, łaskawa jest i w bogate dary ich zaopatrzyć potrafi.

Podwładnym swym, posłusznym wielbicielom, wiele radości przysporzyć umie.

Ale się jej bać nie można, trzeba ją polubić i korzystać z jej łask i dobrodziejstw, szczodrą ręką rozsypywanych.

Czyś widział las, przysypany śniegiem przy lekkim mrozie o zachodzie słońca, kiedy się skrzy i błyska, roznieca wszystkimi kolorami tęczy?

A możeś czuł pęd, co dech w piersi zapiera i ptakowi podobnym człowieka czyni w szalonym zjeździe narciarskim?

Zima wszystkich wrażeń Ci dostarczy. A zastęp na zawsze ze sobą zespolisz, gdy potrafisz zimę pięknie w wspólnocie zastępu przepędzić.

A więc już dziś, choć to koniec listopada, kombinujcie, jak zorganizować choć na kilka dni wspólny wypad, jeśli można w góry, no to oczywiście tam, jeśli nie to wystarać się gdzieś o chatę w pobliżu lasu i tam zażywać zimy.

Oczywiście, że szanujący się zastęp potrafi się do tego przygotować.

Narty dziś, własnym przemysłem zrobione, nie wyniosą drożej niż 10—13 zł.

A warsztaty w każdej szkole są. Panowie nauczyciele od robót ręcznych zawsze wskazówkami służą.

Czas też pomyśleć o łyżwach, żeby w nadchodzące mrozy cały zastęp mógł czmychnąć na lód. Powyciągać choćby stare, które przy niewielkich poprawkach mogą jeszcze służyć innym kolegom w zupełności, naostrzyć, obczyścić i być gotowym do przyjęcia zimy.

Saneczkowanie też nie jest do pogardzenia.

Ale na wszystko to trzeba być przygotowanym, więc już czas się martwić o ciepły sweter, dobre buty, smar zrobić dla nich, żeby nie przemakały. Czapkę z nausznikami i grube skarpety, rękawice (najlepsze z jednym palcem)., a na nie (można z powodzeniem zrobić sobie samemu) brezentowe rękawice.

DRUHOWIE:

Tak przygotowany zastęp wyciągnąć potrafi wszystko, co najpiękniejszego i najlepszego dać może nam zima.

Potrzeba czytelnictwa

Czarne literki to potęga! Wyczarowane ręką genialnego człowieka z nicości trzcionki drukarskie zapanowały nad światem. Ogarnęły wszystkie dziedziny pracy, wszędzie o każdej porze dnia, tygodnia, roku, otaczają nas, zmuszają na baczne zwracanie na siebie uwagi — małe, niepozorne czarne literki.

Potęga pisanego słowa jest olbrzymia. Ile trudu i mozołu zadawali sobie zakonnicy, najpracowitsi ludzie świata, by zakląć w nieśmiertelną formę mówione słowo. Królewskim zaiste podarkiem na owe czasy było otrzymać książkę.

Pisane słowo cenione było na wagę złota.

I przyszedł Jan Guttenberg, który świat obdarzył nowymi ustami i uszami. Wynalazł druk!

Słowo pisane stało się nakształt chleba powszednim i niezbędnym.

Dźwignęło ludzkość całą na nowe wyżyny kultury i cywilizacji.

Pozwoliło swoim dorobkiem, swymi myślami dzielić się wielkim ludziom ze wszystkimi.

Swoje piękne idee przelewać na innych. Książka, pismo, gazeta, — oto codzienny nasz towarzysz życia.

A że hasła baden-powellowskie dotarły do nas też, to też tylko zasługa książki jego o skautingu, która dziś osiągnęła oszołamiający nakład 2 milionów egzemplarzy, a tłumaczona jest na 25 języków świata.

Drukowane słowo panuje nad światem.

W tyle za wszystkimi nie może zostać harcerstwo. W dniu Apelu nie zabraknie chyba zastępowego w Polsce, który by nie przeprowadził apelowej zbiórki, nie wykazał chłopcom swoim potrzeby czytania i płynących stąd wartości.



WEŹ UDZIAŁ
W APELU CZYTELNICZYM
NA TROPIE

Na harcerskim szlaku

Wiadomości związkowe

HARCERSTWO POLSKIE OPRACOWUJE KATALOG PRASY SKAUTOWEJ całego świata. Tego pożytecznego dzieła podjęliśmy się na naszym zlocie w Spale na międzynarodowej konferencji prasowej. Obecnie wiele pism skautowych z najdalszych zakątków świata nadsyła odpowiedzi na rozpisaną ankietę i numery okazowe swych pism, wyrażając podziękowanie za podjęcie tak pożytecznej pracy. Dotychczas nadeszło przeszło 100 odpowiedzi ze 46 państw całego świata. Na zlot w Holandii będzie wydany katalog i odbędzie się wystawa pism organizowana przez Polskę.

RODZINA KOLEJOWA W Makowie Podhalańskim wybudowała Pomnik i Dom im. J. Piłsudskiego. W uroczystości odsłonięcia pomnika brały udział harcerskie drużyny podhalańskie, które na zakończenie uroczystości zorganizowały kominek harcerski, w którym udział wziął p. Minister Ulrych wygłaszając gawędę poświęconą wspomnieniom o swej przedwojennej pracy harcerskiej na stanowisku drużynowego IV Krakowskiej. Kominek wypadł nadzwyczaj efektownie dzięki tańcom góralskim wykonanym przez harcerzy w regionalnych strojach i miłej harcerskiej atmosferze.

Z życia drużyn

DRUŻYNA IM. A. TYHENHAUZA W SMORGONIACH rok rocznie w Dzień Zaduszny zdobi krzyż powstańca Apanowicza i jego mogiłę w Smorgoniach, dbając o zewnętrzny estetyczny wygląd grobu. W tym roku urządzono przy odmalowanym krzyżu i ogrodzeniu w godzinach wieczorowych uroczystą zbiórkę z przemówieniem drużynowego, poczym drużyna żeńska złożyła wianek w kształcie lilii harcerskiej i odsłonięto do krzyża przybitą złotą lilijkę harcerską. Po nastrojowej deklamacji, wkopano u stóp mogiły uroczyste ślubowanie harcerzy. Uczyniono to „na pamiątkę przyszłym pokoleniom harcerskim". Zaciągnięto wartę honorową, którą pełnili na przemian harcerze i harcerki. Uroczystość ta wywarła swym oryginalnym charakterem wśród druhów i licznych uczestników głębokie wrażenie.

Stary Wilk.

VII DRUŻYNA HARCERZY IM. T. KOŚCIUSZKI W PSZOWIE Rocznicę Odzyskania Niepodległości należycie uczciła, urządzając „Apel drużyny". Punktualnie o godz. 16 zebrały się zastępy na dwu krańcach wioski i po otworzeniu kopert z rozkazami wyruszono według szkicu na ćwiczenia polowe. O godz. 17.30 zebrała się cała drużyna na pięknej polanie rozpalając ognisko przy którym snuła się gawęda o bojach z przed laty, o Marszałku Piłsudskim i jego Następcy Marszałku E. Rydzu-Śmigłym. Zakończono gawędę okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Prof. I. Mościckiego, Marszałka Rydza-Śmigłego oraz Przewodniczącego Z. H. P. Dha D. Grażyńskiego. Po odśpiewaniu piosenek legionowych i harcerskich — modlitwą uroczystość zakończono.



Harcerze z Żyrardowa urządzili sobie „małe zawody Gordon Bennetta"

HARCERZE KOŚCIAŃSCY — BEZROBOTNYM. Trzeci rok z rzędu Krąg Starszych Harcerzy im. Sobieskiego w Kościanie otwiera z dniem 1 grudnia b. r. świetlicę dla bezrobotnych, gdzie oprócz gier, pism okolicznościowych pogadanek otrzymywać będą bezrobotni bezpłatnie herbatę. W latach ubiegłych dzienna przeciętna frekwencja bezrobotnych odwiedzających świetlicę wynosiła 100 osób.

JAK 19-KA WARSZAWSKA ROZPOCZĘŁA ROK HARCERSKI i trzyletni wyścig pracy. Godz. 9 rano Msza Święta; godz. 9½ — złożenie hołdu u stóp tablicy pamiątkowej gen. Sowińskiego na Szańcu Woli; godz. 10 — uroczysta zbiórka Drużyny z przyrzeczeniem i omówieniem 3 letniego wyścigu; godz. 14 — zawody lekkoatletyczne między Drużyną a uczniami szkoły; godz. 16 — pokazy z techniki harcerskiej: łączność, ratownictwo, obozownictwo i ciekawy pokaz o. p. gaz. — zadymianie namiotów i chwyty w maskach p. g.; godz. 19 — ognisko z śpiewami i pokazami harcerskimi. Cała uroczystość odbyła się w ogródku jordanowskim na Woli przy ul. Ludwiki.

Ognisko i pokaz zgromadziły setki młodzieży i starszych. Zakończony został o godz. 21. W czasie imprezy przyjmowano zapisy do Harcerstwa.

Obecnie Drużyna posiada 60 członków ze stopniami. Stworzono 2 zastępy po 13 starszych chłopców, t. j. powyżej 15 lat. Obóz Drużyny odbył się na Wołyniu koło Równego w liczbie 35 członków pod komendą hm. Dominik Kazimierza, przy udziale Prezesa K. P. H. i Opiekuna Drużyny.

25 W. D. H. IM. HETM. ST. ŻÓŁKIEWSKIEGO obchodziła dnia 31.X. o godz. 19-ej uroczyste Święto poległych i zmarłych Żółkiewszczaków. Przy głuchym warkocie werbla odbył się apel tych wszystkich, którzy oddali swe życie za wolność Ojczyzny jak też i tych, którzy w trakcie pełnienia służby harcerskiej powołani zostali do wiecznej warty. Po apelu najmłodsi Żółkiewszczacy złożyli przyrzeczenie i otrzymali krzyże harcerskie. Podniosła ta uroczystość zgromadziła starych, byłych i obecnych Żółkiewszczaków oraz sporą ilość rodziców.

P. W.

WSZYSCY HARCERZE CHORĄGWI WARSZ. w tygodniu od dn. 8 do 15.XI. wzięli bardzo czynny udział w zbiórce ulicznej na rzecz „pomocy zimowej bezrobotnym", dokumentując tym, żywe zainteresowanie się tą akcją.

KROBIA. W Wielkiej Wsi (Hel), rozbili latem krobiacy 9 namiotów, w których umieścił się obóz, liczący 50 uczestników. Komendantem obozu był phm. dh. Pflanz. Obóz, a może więcej obozownicy, zyskiwali sobie coraz więcej sympatyków; w obozie nie brakło pośród gości przedstawicieli najróżniejszych organizacyj.
Życie wszystkim płynęło miło; harcerze, poznawszy okolicę, pełni wspomnień i ochoty do pracy wrócili do domu w dniu 31 lipca r. b.

4. Druż. Harc. im. Tadeusza Kościuszki rozpoczęła zgodnie ze wskazówkami Z. H. P. 3-letni wyścig pracy. W sobotę dnia 12 b. m. druhowie gromady szkolnej wyszli na wielką grę terenową.

Przy niebie gwieździstym, na tle szumiącego lasu, zapłonęło ognisko. Po poważnej gawędzie przystąpiono do omawiania planu wyścigu drużyny. W podniosłej chwili 12 młodych druhów przyrzekło wytrwać w wiernej służbie harcerskiej dla dobra Bogu i Polsce.

Piękne dni 19 i 20 września wykorzystała 4 Druż. Harc. z Krobi na dwudniowe harce z biwakowaniem. 70 druhów brało w nich udział. Po mozolnych podchodach starsi nocowali pod namiotem, młodszych zaś zakwaterowano w budynku szkolnym. Wycieczka ta była dla chłopców pięknym przeżyciem.

Harcerstwo Polskie zagranicą

WIEDEŃSKI HUFIEC HARCERSKI W AUSTRII. Nowy rok pracy harcerskiej rozpoczął się od zorganizowania wszystkich drużyn (harcerek i harcerzy) w jeden Hufiec Harcerski. Praca stała się odrazu bardziej planową i odpowiedzialną. Dużo zapału i szczerych chęci wnieśli do Hufca harcerze i harcerki, którzy podczas ubiegłych wakacyj odbywali przeszkolenie w kraju. Na dzień 29 listopada postanowiła Rada Hufca zorganizować dla całej kolonii (przy pomocy własnych sił) akademię ku czci powstańców 1830 r. Przy tej okazji Hufiec wystąpi po raz pierwszy jako całość. Kom. Hufca jest druh phm. Stefan Styszyński.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

DZIEŃ ŚWIĘTA PAŃSTWOWEGO

Dzień Święta Państwowego obchodzony był bardzo uroczyście w całej Polsce. W przeddzień święta Pan Prezydent Mościcki wygłosił przez radio mowę, którą zakończył słowami:

„Dzień ten niech będzie poświęcony radości odrodzonego życia narodowego. Niech będzie jednak także dniem rozmyślań o zastępie bohaterów z Józefem Piłsudskim na czele, którym radosne to święto zawdzięczamy — rozmyślań, które nas samych podnosić i uszlachetniać będą".

Z okazji Święta wiele osób zasłużonych dla kraju otrzymało odznaczenia. Między innymi odznaczony został krzyżem komandorskim z gwiazdą nasz Przewodniczący, Wojewoda Dr Grażyński za wybitne zasługi w służbie państwowej.

ZBLIŻENIE POLSKO - ANGIELSKIE

W pierwszych dniach b. m. nasz Minister Spraw Zagran., J. Beck, bawił w Londynie, gdzie przeprowadził wiele rozmów, o dużym znaczeniu politycznym. Anglia z zadowoleniem podkreśla fakt, że Polska zajmuje stanowisko pełne rezerwy wobec różnych sojuszów, które grupują państwa europejskie w dwa wrogie obozy. Doceniając znaczenie Polski dla sprawy pokoju europejskiego, Anglia zapewniła Polskę w związku z projektem nowego Locarna (paktu, dotyczącego pokoju w zachodniej Europie), że pakt ten w niczym nie może naruszyć interesów Polski. Stanowisko to wywołało duże zaniepokojenie i niezadowolenie Berlina.

NIEMCY LIKWIDUJĄ POSTANOWIENIA TRAKTATU WERSALSKIEGO

Rząd Rzeszy złożył rządom państw europejskich notę, w której wypowiedział stosowanie klauzuli traktatu Wersalskiego, dotyczącej umiędzynarodowienia rzek. Traktat ten przewidywał swobodną żeglugę na rzekach: Niemnie, Odrze, Łabie, Renie i Dunaju, nad którą czuwała komisja międzynarodowa. Niemcy nie godzą się obecnie na kontrolę międzynarodową rzek niemieckich. To nowe, jednostronne złamanie traktatu wersalskiego zostało przyjęte z oburzeniem przez kraje zainteresowane, a w pierwszym rzędzie przez Anglię i Francję.

WOJNA W HISZPANII

Walki o Madryt trwają już niemal dwa tygodnie i nie dały dotychczas rozstrzygającego wyniku. Miasto oczywiście ucierpiało na tych walkach ogromnie. Wiele cennych zabytków architektonicznych jest w gruzach.

KOPALNIE PRACUJĄ DLA BEZROBOTNYCH

W dniu 21 listopada we wszystkich trzech zagłębiach węglowych załogi robotnicze poświęciły jeden dzień bezpłatnej pracy, a właściciele kopalni wydobyty w tym dniu węgiel — na rzecz bezrobotnych. Związki zawodowe wydały dla górników apel, ażeby żadnego z nich nie zabrakło przy pracy w tym dniu.

DUCH MŁODZIEŻY NIEMIECKIEJ

W oficjalnym wydawnictwie kierownictwa młodzieży niemieckiej, ukazującym się pod nazwą „Die Jugendschaft" ukazał się artykuł, w którym t. zw. „polski korytarz" między Rzeszą a Prusami nazwano „najbardziej wariackim tworem traktatu wersalskiego".

Fakt to ubolewania godny, że młodzież niemiecka, która tak zapobiegliwie zabiegała w ostatnich czasach o nawiązanie kontaktu z organizacjami młodzieży w Polsce, sprawiedliwość i słuszność ocenia jedynie z punktu widzenia własnego interesu. Strzeżmy się nieszczerych przyjaciół!

ZIMA

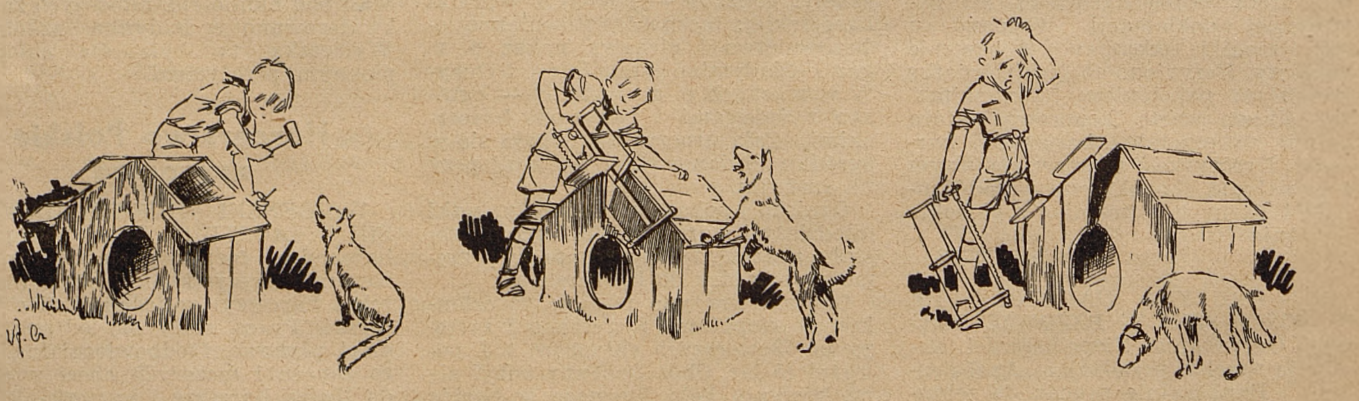
W roku bieżącym wyjątkowo wcześnie rozpoczęła się zima. Szczęśliwcy już w październiku jeździli na nartach w górach. Obecnie śnieg pokrył całą Polskę, ale ten śnieg napewno nie utrzyma się długo.



Pierwszy raz na nartach.

Jaś robi dobry uczynek

— Zbliża się zima, trzeba naprawić dach na budzie Burka.



— O, rety! Teraz dopiero będzie dziura!

NA TROPIE

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, ul. Wiejska 3 m. 2. tel. 7-16-06.** — Prenumerata: roczna 4 zł., za okres I (12 numerów) — 2,70 zł., za okres II (8 numerów)—1,60 zł. Cena numeru pojedyńczego — 30 gr. „Na Tropie" z dodatkiem „Na Tropie Zuchów" 5 zł. W braku pisemnego odwołania prenumerata obowiązuje nadal.
Konto P. K. O. Warszawa, Nr. 62288

Komitet Redakcyjny pod kierownictwem M. Kapiszewskiej. Wydawca: Stow. zarejestr. „Na Tropie", Katowice.
Redaktor odpow.: Henryk Kapiszewski.

Drukarnia B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa Nr. 15.